

Odwiedziny kołędowe 2024

W tym roku kołęda w naszej parafii odbędzie się w następujący sposób.

– W dniach **2, 3, 4, 5 – 01. 2024** odwiedzimy parafian z **Krzanowic:**

Wtorek 02.01.2024 od g. 15:30 **ul. Krzanowicka /nry parzyste/**

1. od Kępy
2. od Czarnowąsów

Środa 03.01.2024 od g. 15:30 **ul. Krzanowicka /nry nieparzyste/**

1. od Kępy
2. od Czarnowąsów

Czwartek 04.01.2024 od g. 15:30 **Krzanowice**

ul. Lniana, Czarnowąska, Ciepła, Sympatyczna, Przyjemna, Pomyślna,

Piątek 05.01.2024 od g. 15:30 **Krzanowice**

ul. Jesiennych Liści, Łukowa, Brzoskwiniowa, Wakacyjna

– W dniu: **13.01.2024 (sb.)** odwiedzimy **nowe domy i mieszkania**, które zgłoszą zamiar poświęcenia (wg złożonych wcześniej zaproszeń).

– **Od 08.01.2024 do 22.01.2024** będą sprawowane Msze święte wg planu, obejmujące wszystkich parafian, według wyznaczonych dzielnic i ulic. **Będziemy się modlić w int. naszych rodzin, za chorych, w różnych potrzebach, o pomnożenie wiary.**

– W dniach **8, 9, 10, 11 – 01.2024** przewidujemy odwiedziny u tych , którzy złożą w zakrystii zaproszenie. Jeśli będzie taka potrzeba, przedłużymy o dalsze dni. O wszystkim będziemy informować podczas niedzielnych ogłoszeń. **Kołęda będzie się rozpoczynać od g. 15.30.**

Zaproszenia przyjmujemy w zakrystii do 6 stycznia 2024 roku.

Prosimy o poinformowanie, najlepiej przez dostarczenie Listu, tych osób, do których te informacje mogłyby nie dotrzeć (chorzy, sąsiedzi). Formularz zaproszenia można pobrać w gablotce z tyłu kościoła. Całe dzieło tegorocznej kolędy zawieramy opiece Świętej Rodziny z Nazaretu. **[ks. proboszcz]**.

Niedziela radości

Przeżywając czas czuwania adwentowego dotarliśmy do III Niedzieli Adwentu nazywaną niedzielą „Gaudete”. Nazwa tej niedzieli pochodzi od słów mszalnej antyfony na wejście: „Gaudete in Domino semper”, czyli „Radujcie się zawsze w Panu”. Teksty liturgii tej niedzieli przepełnione są radością z zapowiadanego przyjścia Chrystusa i z daru odkupienia, jakie przynosi. W liturgii adwentowej obowiązuje fioletowy kolor szat liturgicznych. Jako barwa, fiolet powstał ze zmieszania błękitu i czerwieni, które odpowiednio wyrażają to co duchowe i to co cielesne; fiolet oznacza walkę między duchem a ciałem. Zarazem połączenie błękitu i czerwieni symbolizuje dokonane przez Wcielenie Chrystusa zjednoczenie tego co boskie i tego co ludzkie. Wyjątkiem jest właśnie III niedziela Adwentu. Obowiązuje wtedy różowy kolor szat liturgicznych (zmieszanie koloru fioletowego z białym daje różowy), który wyraża przewagę światła, a tym samym bliskość Bożego Narodzenia. Liturgia nawołuje nas do radości, ale z czego mamy się radować? Tyle przeróżnych tragedii dzieje się wokół nas. Wojny, konflikty zbrojne, nie brakuje ludzi samotnych, nie radzących sobie z samymi sobą. Wkrada się między nas zazdrość, nienawiść, choroby. Z czego się cieszyć? Skąd brać siły, aby nie wpaść w marazm narzekania, chorych

wyobrażeń o świecie, w którym żyjemy? Z czego się cieszyć? A liturgia przecież nawołuje: „Radujcie się”. Prawdziwa radość, o której jest dziś mowa, nigdy nie jest powierzchowna. Nie mylmy jej z optymizmem, z ćwiczeniem pozytywnego myślenia za wszelką cenę. Życie nie jest jedynie „białym domem z widokiem na piękny ogród”, ma swoją tragiczną i bolesną stronę, której mało komu udaje się uniknąć i której zdecydowanie nie powinniśmy przysłaniać – nawet pobożnymi frazesami. Ta powierzchowna i nieco naiwna radość, nie znająca sfery ludzkiego tragizmu, nie jest jeszcze tą radością, która wyzwala ludzkie serce. Najgłębszą radością jest ta, która już przeszła przez strefę tragizmu, przez próg bólu, cierpienia. Radość doskonała pochodzi z przemienionego bólu. Radość doskonała oznacza umiejętność przyjęcia także tego, co trudne i przykre. Żyć tak, abyśmy potrafili przyjąć całą otaczającą nas rzeczywistość ze świadomością, że wierzymy, iż życie nie jest absurdalnym zbiegiem przypadków, ale ostatecznie kierowane jest przez sens, który nazywamy Bogiem. [Wikary]

Uczestniczącą we wspólnocie Kościoła

3 grudnia tego roku w Kościele w Polsce rozpoczął się nowy rok duszpasterski pod hasłem *Uczestniczącą we wspólnocie Kościoła*. To ważne zadanie, które na różny sposób w naszym życiu realizujemy, może nawet nie uświadamiając sobie tego. Tę prawdę pięknie przybliżył św. Paweł, gdy pisze: *Nie jesteście już obcymi i przybyszami, ale jesteście współobywatelami świętych i domownikami Boga – zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, gdzie głowicą węgla jest sam Chrystus Jezus. W Nim zespalana cała budowla rośnie na świętą w Panu świątynię, w Nim i wy także wznosicie się we wspólnym*

*budowaniu, by stanowić mieszkanie Boga przez Ducha. Z tych słów Apostoła wynika, że w Kościele nikt nie jest anonimowy, każdy ma swoją własną twarz. Wszyscy wierzący w Chrystusa są współobywatelami świętych i domownikami Boga. Przez chrzest święty, jak przez bramę, zostaliśmy wprowadzeni w tego domu, którym jest wspólnota Kościoła, i tak staliśmy się jego domownikami. Czym różni się ta wspólnota ludzi od wielu innych wspólnot i organizacji, których jest tak wiele. Na to pytanie dał kiedyś odpowiedź św. Jan Paweł II: *Kościół temu jednemu pragnie służyć, ażeby każdy człowiek mógł odnaleźć Chrystusa, aby Chrystus mógł z każdym iść przez życie.* To bardzo ważne słowa, dzięki którym możemy odróżnić czysto ludzkie organizacje od wspólnoty Kościoła. Przecież tak wiele działających dzisiaj wspólnot realizuje wspaniałe cele, jak pomoc biednym, chorym, działanie na rzecz czystego środowiska, ochrona zwierząt. Cechą własną Kościoła, wyraźnie odróżniającą go od innych, jest to *aby człowiek mógł odnaleźć Chrystusa, aby Chrystus mógł z każdym iść przez życie.* Troska o więź z Chrystusem, pogłębianie tej więzi z Nim, jest źródłem życian, najpierw dla nas samych. Mocą Chrystusa i Jego łaski osiągamy cele i sukcesy, ale również pokonujemy trudności i podnosimy się z upadków. Dzięki tej mocy stajemy się zdolni do brania odpowiedzialności za siebie nawzajem, najpierw we własnej rodzinie, ale także w szerszym wymiarze społecznym, gdy idzie o godne wypełnianie obowiązków życiowych, aż po wrażliwość na biednych i potrzebujących. Pan Jezus powiedział: *Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić.* Parafia jako wspólnota wiernych, jest miejscem, gdzie wszyscy mogą się gromadzić na Eucharystii i modlitwie oraz podejmować różne dzieła dla dobra całej wspólnoty. *Uczestniczę we wspólnocie Kościoła, czyli nie jestem obcym albo tylko chwilowym przybyszem, który pojawia się i znika.* Kiedy teraz otrzymujemy to nowe zadanie jako program dla naszego życia, to najpierw dziękujemy wszystkim, którzy na różny sposób już realizują to uczestnictwo we wspólnocie Kościoła. **[prob.]***

Adwentowe oczekiwanie na Pana Jezusa

Dzisiejsza Niedziela rozpoczyna Adwent – radosny czas oczekiwania na przyjście Pana. To, również początek nowego roku liturgicznego. Słowo Adwent pochodzi od łacińskiego „adventus”, które oznacza przyjście. Obejmuje cztery kolejne niedziele adwentowe, których liczba nawiązuje do starotestamentowego opisu czterdziestoletniej wędrówki Izraelitów po wyjściu z niewoli egipskiej. Adwent dzielimy na dwa podokresy: pierwszy obejmuje czas od pierwszej niedzieli Adwentu do 16 grudnia. Wtedy czytane są teksty biblijne, zapowiadające powtórne przyjście Zbawiciela na końcu świata (Paruzja). Drugi okres od 17 do 24 grudnia to bezpośrednio przygotowanie do Świąt Bożego Narodzenia. Oczekiwanie na przyjście Jezusa jest źródłem radości. Jakkolwiek przygotowanie to polega na oczekiwaniu i pokucie, stąd fioletowy kolor szat liturgicznych, to jednak pokuta związana jest z radością. Adwent przypomina nam, że całe nasze życie jest czekaniem. W czasie tego okresu ubogacające są msze św. „roratnie” sprawowane ku czci Najświętszej Maryi Panny, o czym przypomina zapalona świeca tzw. roratka. Świeca ta ozdobiona często niebieską wstęgą przypomina nam postać Maryi, która jest dla nas przykładem gotowości na przyjście Mesjasza. Stosunkowo młody, bo znany w Polsce dopiero od ponad 160 lat, jest zwyczaj zawieszania w kościele w czasie Adwentu wieńca adwentowego. Na wieńcu umieszcza się cztery świece (symbol 4 niedziel adwentowych). Światło, zieleń i krąg posiadają swoją wymowę (światło, nadzieja, życie, Bóg). Całość wieńca jest symbolem wspólnoty oczekującej w miłości na przyjście Pana. W Wigilię Bożego Narodzenia 4 palące się świece oznaczają przyjście Jezusa, który jest światłością świata. Pomimo

przeróżnych atrakcji adwentowych – jarmarków, promocji w sklepach, przeróżnych akcji pomocowych nie zatraćmy prawdziwego ducha adwentu. Zwróćmy naszą uwagę na Maryję, która uczy nas m. in. czuwania i słuchania Słowa Bożego prowadzącego nas do spotkania z naszym Panem i Zbawicielem, abyśmy z czystym sercem świętowali przyjście Jezusa. Nie prześpijmy tego czasu. [ks. Wikary]

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson. Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas. Ojczy z nieba, Boże – zmiłuj się nad nami. Synu Odkupicielu świata, Boże Duchu Święty, Boże – zmiłuj się nad nami. Święta Trójco, Jedyny Boże – zmiłuj się nad nami.

Chryste Królu, Boże z Boga, Światłość ze Światłości – przyjdź Królestwo Twoje!

Chryste Królu, Obrazie Boga niewidzialnego,

Chryste Królu, przez którego świat został stworzony,

Chryste Królu, z Dziewicy zrodzony,

Chryste Królu, prawdziwy Boże i prawdziwy Człowiecze,

Chryste Królu, uwielbiony przez pasterzy i mędrców,

Chryste Królu, Prawodawco najwyższy,

Chryste Królu, Źródło i Wzorce wszelkiej świętości,

Chryste Królu, Drogo nasza, Prawdo i Życie nasze,

Chryste Królu, któremu dana jest wszelka władza na niebie i na ziemi – panuj nad nami!

Chryste Królu, Kapłanie przedwieczny,

Chryste, Królu rozumu,

Chryste, Królu woli,

Chryste, Królu cierpienia, cierniem ukoronowany,

Chryste, Królu pokorny, dla wyszydzenia szatą szkarłatną
odziany,
Chryste Królu, Oblubieńcze dziewic,
Chryste Królu, który w Marii Magdalenie uznałeś życie
pokutne,
Chryste Królu, którego królestwo nie jest z tego świata,
Chryste Królu, który obdarzyłeś nas królewskim darem Twej
miłości – Eucharystią świętą,
Chryste Królu, Arcydziewięto wszechmocy Ojca i miłości Ducha
Świętego – panuj nad rodzinami!
Chryste Królu, który małżeństwo podniosłeś do godności
sakramentu,
Chryste Królu, któryś uczynił pierwszy cud na weselu w Kanie
Galilejskiej,
Chryste Królu, najmiłszy Przyjacielu dzieci,
Chryste Królu, który przez ukryte życie w Nazarecie dałeś
przykład rodzicom i dzieciom,
Chryste Królu, który własnym trudem uświęciłeś
pracę człowieka,
Chryste Królu, który wskrzesiłeś z umarłych i oddałeś rodzicom
młodzieńca z Naim, córkę Jaira i wskrzesiłeś przyjaciela swego
Łazarza,
Chryste Królu, który przebaczyłeś grzesznej niewieście,
Chryste Królu, przez Twoją miłość do Maryi i Józefa,
Chryste, Królu królów i Władco nad władcami – panuj nad
narodami!
Chryste, Królu nieśmiertelny wieków,
Chryste, Królu wiecznej chwały,
Chryste Królu, Księżę pokoju,
Chryste Królu, którego królestwo jest nieskończone,
Chryste Królu, który zasiadasz nad cherubinami,
Chryste Królu, który ukazujesz miłość wszystkim narodom, a
szczególnie tym, które są Tobie wierne,
Chryste Królu, który strącasz władców z tronu, a wywyższasz
pokornych,
Chryste Królu, który śmiercią na krzyżu piekło pokonałeś,
Chryste Królu, który zmartwychwstaniem Twoim śmierć

zwyciężyłeś,

Chryste Królu, który przyjdiesz sędzić żywych i umarłych,
Chryste Królu, w dniu Twojej potęgi, w chwale Świętych Twoich,
Chryste Królu, przez Twoją pełną miłości modlitwę na krzyżu:
„Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią”,

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata – przepuść nam,
Panie!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata – wysłuchaj nas,
Panie!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata – zmiłuj się nad
nami!

W. Pan zasiada jako Król na wieki.

O. Pan błogosławi swój lud pokojem.

Módlmy się:

Wszehmogący, wieczny Boże, Ty postanowiłeś wszystko poddać
umiłowanemu Synowi Twojemu, Królowi wszechświata, spraw, aby
całe stworzenie, wyswobodzone z niewoli grzechu, Tobie
służyło i bez końca Ciebie chwaliło. Przez naszego Pana,
Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, który z Tobą żyje i króluje w
jedności Ducha Świętego, Bóg, przez wszystkie wieki wieków.
Amen.

Nie odwracaj twarzy od żadnego biedaka

Już po raz siódmy Kościół obchodził „Światowy Dzień Ubogich”,
pod hasłem zachęcającym nas do otwarcia oczu na biednych –
„Nie odwracaj twarzy od żadnego biedaka” (Tb 4, 7). W Izraelu
w najwcześniejszych prawach nakazywało się zapewnienie ubogim
sprawiedliwości w sądzie, pożywienia czy udzielenie pożyczki

bez procentów. Jednym z przejawów doskonałej sprawiedliwości wymieniano troskę o ubogich. W Nowym Testamencie możemy również zauważyć troskę o potrzebujących, kiedy to św. Paweł wzywa chrześcijan z Koryntu do zbiórki pieniędzy na ubogich w Kościele jerozolimskim, nawołując do naśladowania bezinteresownej miłości Jezusa. Na początku swojego pontyfikatu papież Franciszek mówił, że pragnie Kościoła ubogiego dla ubogich. W ten sposób pokazał, abyśmy zatroszczyli się w sposób szczególny o tych, którzy żyją na marginesie i peryferiach społeczeństwa. Wskazał pewien kierunek Kościoła. Te wszystkie formy miłości bliźniego – caritas są realizowane w Kościele na różne sposoby. W takiej rzeczywistości powstają konkretne pytania: Jak najbardziej efektywnie pomóc tym ludziom? Czego tak naprawdę potrzebują? Ciekawą myśl podaje jeden z Ojców Kościoła mówiąc: „Niech ci się moneta w rękę zapoci zanim ją wydasz”. Wybrzmiewa tu odpowiedzialne i przemyślane wydawanie pieniędzy – darów także względem potrzebujących. Czy danie kilku złotych bezdomnemu z naszego miasta rozwiązuje jego problem? Pewnie nie. Jedynie może uspokoić nasze sumienie i przyczynić się do jakiegoś aktu krótkoterminowej dobroci względem tego człowieka. Bardziej potrzeba dać im przysłowiową „wędkę”, aby mieli szansę rozwoju i doświadczenia swojej wartości i godności, o czym mówi również Papież Franciszek w swoim tegorocznym orędziu: „ Niech nasza troska o ubogich będzie zawsze nacechowana ewangelicznym realizmem. Dzielenie się musi odpowiadać konkretnym potrzebom drugiego, a nie uwolnieniu się od tego, co zbędne. Również w tym przypadku potrzeba rozeznania, pod przewodnictwem Ducha Świętego, aby rozpoznać prawdziwe potrzeby naszych braci, a nie nasze własne aspiracje. To, czego z pewnością pilnie potrzebują, to nasze człowieczeństwo, nasze serce otwarte na miłość”. Bieda występuje również w sferze religijnej, psychicznej, kulturowej czy obyczajowej. Niezależnie jaka ona jest, zawsze dotyka człowieka, do którego trzeba podejść z szacunkiem. [wikary]

Kościół przy drodze

W dzisiejszą niedzielę przeżywamy rocznicę poświęcenia naszego kościoła. Dziękujemy Panu Bogu za to, że zamieszkał pośród nas, już ponad 800 lat temu. Kościół jest domem Pana Boga. Swego czasu na ekranach kin ukazał się film pt. Pokuta. Jego wielkim przesłaniem jest apel o powrót do wartości religijnych, do Boga. Nie bez znaczenia jest to, że wszystko rozgrywa się jeszcze w epoce totalitaryzmu czasów stalinowskich. W pewnym momencie główna bohaterka filmu zostaje zapytana przez starszą osobę: *Gdzie tu jest świątynia?* I słyszy odpowiedź: *Tu nie ma żadnego kościoła!* Pytająca reaguje zdziwieniem: *Przecież zawsze w pobliżu był tu kościół!* I słyszy ponownie: *Przy tej drodze nie ma żadnego kościoła!* Na to staruszka zadaje retoryczne pytanie: *Po co komu droga, która nie prowadzi do kościoła?* Kiedyś budowano drogi, które były zorientowane na kościół. Jadąc samochodem często możemy się o tym przekonać: wiele starych dróg prowadzi prosto na kościół. To była wymowna mądrość architektów, ale także mądrość życiowa, bo *po co komu droga, która nie prowadzi do kościoła?* Tak się składa, że nasza świątynia została zbudowana przy drodze. Codziennie tak wiele samochodów, wielu ludzi, mija naszą świątynię: dzieci idące do szkoły, zmierzające na plac zabaw, młodzi, starsi, wierzący i niewierzący. Jakaś część tych osób zmierza też do kościoła, codziennie rano i wieczorem, w niedziele i święta. *Po co komu droga, która nie prowadzi do kościoła?* Niech drogi naszego życia prowadzą nas także do kościoła. **[prob.]**

Świątym obcowanie

Już za kilka dni – 1 listopada, będziemy obchodzić uroczystość Wszystkich Świątym, a 2 listopada Dzień Zaduszny, kiedy wspominamy wszystkich bliskich zmarłych. W Polsce w świadomości wielu ludzi te dwa święta nałożyły się na siebie. Zamiast o uroczystości Wszystkich Świątym mówi się o święcie zmarłych, co jest błędem. Geneza uroczystości Wszystkich Świątym sięga pierwszych wieków chrześcijaństwa. Wyraźny charakter tej Uroczystości nadał papież Bonifacy IV (608-615) w roku 609, a papież Grzegorz IV (827-844) rozpowszechnił je na całe Cesarstwo Rzymskie. Początkowy charakter tego święta obejmował uczczenie męczenników – tych, którzy oddali swoje życie za wiarę w Jezusa Chrystusa. Natomiast w VIII w. zaczęto wspominać w tym dniu dodatkowo wszystkich, którzy nie byli męczennikami, ale umarli w opinii świętości. W ten sposób powstała tradycja dnia, który obejmuje nie tylko świętym beatyfikowanych czy kanonizowanych, ale wszystkich zmarłych, którzy osiągnęli doskonałość, a zatem także zmarłych krewnych i przyjaciół. Dla nas, jeszcze pielgrzymujących na tej ziemi, to przypomnienie, że każdy jest powołany do świętości. Obojętnie na jakim jesteśmy etapie, czy to w życiu duchowym, prywatnym czy zawodowym. To wszystko jest dobrym momentem do tego, aby dążyć do świętości. Pan Bóg wychowuje nas przez wszystkie nasze dobre wydarzenia, ale również i te trudne – kryzysy, słabości, niepowodzenia. To wszystko może się stać dobrym materiałem do tego, aby być lepszym, aby dążyć do świętości. Ale to co jest najważniejsze, to otwarcie na Boga. Otwarcie na Boże Miłosierdzie. Otwarcie na współpracę z łaską Bożą. Umiejmy w tym dniu cieszyć się i radować z wszystkimi świętymi, którzy są już w niebie. Gdzie nie ma już bólu, cierpienia i łez, ale jedna chwała i uwielbienie Trójjedynego Boga. Natomiast 2 listopada jest dniem modlitw za wszystkich zmarłych – zwłaszcza za dusze odbywające w czyśćcu pokutę. Tego dnia Kościół modli się w intencji ich zbawienia. Tradycja obchodów Dnia Zadusznego, zwanego też w Polsce Zaduszkami,

sięga czasów biblijnych Starego Testamentu. Dzień Zaduszny zapoczątkował w chrześcijaństwie św. Odilon, opat benedyktynów w Cluny we Francji. Dzień ten miał być przeciwwagą dla pogańskich obrządków czczących zmarłych. W 998 roku Odilon zarządził modlitwy za dusze zmarłych, wyznaczając na to pierwszy dzień po Wszystkich Świętych, czyli 2 listopada. W XIII wieku zwyczaj ten w Kościele katolickim stał się powszechny. My, jako chrześcijanie, kontynuujemy tę wielowiekową tradycję modlitewną, więc oprócz pięknych wiązanek, zniczy i obecności na cmentarzach niech nie zabraknie tego, czego najbardziej potrzebują zmarli, czyli naszej modlitwy, ofiarowanej mszy św., czy przyjętej Komunii św. w ich intencji. Kościół obejmuje świętych w niebie, pokutujących w czyśćcu i żyjących jeszcze na ziemi. Wśród tych trzech stanów Kościoła dokonuje się poprzez modlitwę, pamięć czy ofiarę, ciągła wymiana dóbr duchowych. W tej łączności (komunii) wyraża się świętych obcowanie. [wikary]

Kasia chce zostać misjonarką – opowiadanie

Wróciłam do domu bardzo wesoła i od progu zawołałam radośnie. – Mamusiu, w końcu wiem, kim będę, gdy dorosnę. Nie kończąc zdania, szybko pobiegłam do pokoju Piotrka. Po chwili wróciłam, trzymając w ręku mapę. Dopiero teraz mama mogła dopytać. – Kasiu, kim będziesz, gdy dorośniesz? – Będę misjonarką, pojedę do Afryki, by pomagać murzyńskim dzieciom poznawać dobrego Jezusa. Mama ze zdumieniem popatrzyła na mnie, kiedy zaczęłam oglądać mapę pożyczoną od Piotrka. Usiadła przy mnie i z zaciekawieniem zapytała: – Kasiu, skąd przyszedł ci do głowy taki pomysł? – Dziś podczas katechezy siostra czytała nam list od małego chłopca z Afryki o imieniu

Mukasa. Mieszka on w małej wiosce w domu z liści bambusowych. Opiekuje się nim tylko babcia, bo tata i mama zginęli, kiedy ludzie z różnych miejscowości walczyli ze sobą. Mukasa często czuje się smutny i samotny. Kiedyś babcia powiedziała mu o dobrym Jezusie, który nas kocha. Mukasa bardzo chciałby poznać dobrego Jezusa. Dlatego napisał ten list i czeka na misjonarzy, którzy pomogą mu w poznaniu wspaniałego Jezusa. Siostra mówiła, że misjonarze niosą również inną pomoc: budują kościoły i kaplice, sale katechetyczne, szpitale, szkoły, domy dla dzieci, które nie mają rodziców, uczą również pisać i czytać nie tylko dzieci, ale i dorosłych. Opowiadałam bez wytchnienia, a mama słuchała z zainteresowaniem tego, co mówiłam. – Na koniec siostra powiedziała, że trzeba wiele rąk do pracy, bo jest jej tam bardzo dużo. Mamusiu, moje ręce są gotowe, ja chcę pomagać tym biednym ludziom. Mama ze wzruszeniem popatrzyła na mnie, przytuliła mnie mocno do siebie i powiedziała: – Kasiu twoje ręce są jeszcze zbyt małe, ale serce masz pełne dobroci i miłości. Najlepszą pomocą, jaką możemy im teraz ofiarować, jest nasza modlitwa. – Mamusiu, od dziś codziennie będę się modliła za misjonarzy i misjonarki, by mieli siłę i odwagę pomagać potrzebującym. A gdy dorosnę pojedę na misje! Z sąsiedniego pokoju wyszedł tata, który przysłuchiwał się wszystkiemu. Podszedł i powiedział: – Kasiu, jestem z ciebie bardzo dumny. Ty już dziś, dzięki twojej modlitwie i zapałowi, jesteś misjonarką Jezusa. /wspomnienie/

Zaszczytna służba

Przeżywamy XXIII Dzień Papieski. To szczególny czas, kiedy nasze myślenie biegną w stronę św. Jana Pawła II. Człowieka, które całe swoje życie oddał na służbę Panu Bogu i Kościołowi. Zostawił dla nas ogromne bogactwo myśli swojego nauczania przeniknięte Bożym Duchem. W tym roku hasłem Dnia Papieskiego

jest „Święty Jan Paweł II. Cywilizacja Życia”. W obliczu tragedii wojen, które są pośród nas, braku szacunku do ludzkiego życia, które jest darem od Boga, temat obrony ludzkiego istnienia staje się bardzo aktualny i potrzebny. Patrząc na św. Jana Pawła II widzimy człowieka, który był otwarty na działanie Ducha Świętego i to mu pozwalało być prorokiem naszych czasów i niewątpliwie działało się to wszystko w przestrzeni pokornej służbie Panu Bogu. Gdzie uczyć się tej postawy służby od najmłodszych lat? Jest w Kościele szczególna wspólnota, która jest najbliżej ołtarza, najbliżej Pana Jezusa Eucharystycznego, a mowa tu o Liturgicznej Służbie Ołtarza. Z reguły słysząc ministrant, wyobrażamy sobie chłopca, ubranego w czerwony strój z białą komżą oraz czerwonym kołnierzem, krążącym wokół ołtarza, dzwoniącego w odpowiednich momentach Mszy Świętej. Tymczasem obok tych najmłodszych są także i starsi młodzieńcy oraz panowie, są ministrantami, lektorami, kantorami. Służba ministrancka, to również powołanie przy ołtarzu Chrystusa, nie każdy jest do tej służby wezwany i nie każdy to wezwanie przyjmuje. Bycie ministrantem to zaszczytna służba Panu Bogu, która kształtuje w młodym człowieku postawę służby, odpowiedzialności, jest przestrzenią formacji duchowej i ludzkiej. W naszej parafii również istnieje taka wspólnota, do której bardzo serdecznie zapraszamy chłopców i młodzieńców. Na pewno nie będzie to zmarnowany czas. Dobrym pomysłem może być zachęta rodziców, którzy mogą porozmawiać z swoimi dziećmi, czy nie chcą zostać ministrantami. Cała wspólnota przede wszystkim gromadzi się i służy przy ołtarzu Chrystusa, ale nie brakuje też regularnych zbiórek, ciekawych spotkań i niespodzianek... Drodzy Rodzice, być może akurat Wasz syn słyszy ten głos i chęć służby ministranckiej i już za niedługo z całą wspólnotą LS0 radośnie przyłączy się do zawołania ministrantów: „Króluj nam Chryste, zawsze i wszędzie”. **[wikary]**